

Krzysztof Wasilewski

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp.

Rola prasy lokalnej w procesie budowania tożsamości „małych ojczyzn” na przykładzie Ziemi Lubuskiej 1945-1999

1. Wstęp

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, czy i jak prasa lokalna wpływała na budowę tożsamości regionalnej wśród mieszkańców Ziemi Lubuskiej. Ziemię Lubuską rozumiem tutaj jako obszar geograficzny odpowiadający współczesnemu województwu lubuskiemu¹. Chociaż większość definicji „małej ojczyzny” ogranicza ją do rodzimego miasta lub wsi, a nawet domostwa, zdecydowałem się nadać jej szersze znaczenie. Uczyniłem tak przede wszystkim ze względu na historię tego regionu, nierozzerwalnie związaną z niemieckim obszarem kulturowym, w którym przyjęło się używać słowa „Heimat” jako synonimu „miejsca, gdzie dorastano lub mieszkało przez długi czas” (Blickle, 2002, s. 4). Z pojęciem tym wiąże się

¹ „Ziemia Lubuska – pisał w 1971 r. Władysław Korcz – utożsamiana z terytorium województwa zielonogórskiego, składa się z kilku różnych co do przeszłości historycznej krain. W jej obręb, poza częścią historyczną starej Ziemi Lubuskiej (współczesny pow. sulęciński i ślubicki) wchodzi: obszarem najrozleglejsza część dawnego Dolnego Śląska (wszystkie południowe powiaty z samą Zieloną Górą, włącznie, pow.: zielonogórski, głogowski, szprotawski, żagański, świebodziński, do XV w., krośnieński i sulechowski), zachodnie krańce Wielkopolski (pow. międzyrzecki, dawny skwierzyński i babimojski oraz wschowski), część Łużyc w południowo-zachodnim zakątku województwa zielonogórskiego (Gubin, Żary) i na północy dawna brandenburska »Nowa Marchia« (powiaty gorzowski i strzelecki oraz od końca XV w. Krosno i Sulechów)” (Korcz, 1971, s. 11).

termin „regionalizm”. Podobnie jak w przypadku „małej ojczyzny” czy „Heimatu”, regionalizm jest rozumiany na wiele sposobów. Na potrzeby niniejszego artykułu zdecydowałem się przyjąć dosyć ogólną definicję Grzegorza Gorzelaka (1993), według której regionalizm to „zjawisko poszukiwania przez zbiorowość terytorialną, wewnątrz większego systemu państwowego, własnej tożsamości” (s. 45). Z kolei za prasę lokalną uznałem – powtarzając za Marianem Gierulą (2005) – „tę część systemu prasy, którą można wydzielić z całości na podstawie przeważającej zawartości związanej z życiem i funkcjonowaniem społeczności lokalnych” (s. 32).

Posiłkując się powyższymi definicjami, przeprowadziłem analizę treści tytułów prasowych ukazujących się w latach 1945-2011. Kwerendę odbyłem w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim, w której znajdują się najważniejsze – pod względem tradycji, nakładu i recepcji – zbiory gazet i czasopism wydawanych w badanym okresie na Ziemi Lubuskiej. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim „Gazetę Zielonogórską”, „Gazetę Lubuską”, „Nadodrze”, a także pomniejsze, skierowane do węższego grona czytelników: „Rocznik Lubuski” czy „Zeszyty Lubuskie”. Analizie poddałem tylko te gazety i czasopisma, które miały ambicję budowy i rozwoju idei lubuskiej. W związku z tym pominąłem bogate zbiory prasy sublokalnej, koncentrującej się na jednej miejscowości lub jej okolicach. Tak było m.in. w przypadku tygodnika „Ziemia Gorzowska”, który odegrał niebagatelną rolę w budowie tożsamości właśnie „ziemi gorzowskiej”, jednak nie wykazywał większego zainteresowania Ziemią Lubuską.

2. Ziemia Lubuska jako obszar geograficzny

Jeszcze przed zakończeniem drugiej wojny światowej pojęcie Ziemi Lubuskiej pojawiało się na łamach prasy niezwykle rzadko. Zazwyczaj uważano ten obszar za część Wielkopolski, Śląska lub Pomorza Zachodniego. „Na kilka milionów ludzi czekają ziemie Opolszczyzny, Pomorza Szczecińskiego i Warmii” – pisała „Trybuna Robotnicza” w kwietniu 1945 r. Po raz pierwszy Ziemia Lubuska we współczesnym jej rozumieniu zaistniała już po przejściu tzw. Ziem Odzyskanych przez polską administrację. Nawiązano w ten sposób do średniowiecznego obszaru geograficznego, rozciągającego się wzdłuż obu stron Odry. Podczas panowania Bolesława Chrobrego tereny te znalazły się w granicach administracyjnych państwa polskiego. Dopiero w 1249 r. na skutek problemów finansowych księżę śląski Bolesław Rogatka przekazał Ziemię Lubuską Brandenburgii. Dawna polskość tych ziem dała władzom komunistycznym w 1945 r. pretekst do posługiwania się terminem „Ziemie Odzyskane”. Zgodnie z obowiązującą wówczas propagandą miały one powrócić do macierzy po kilkuset latach zaboru niemieckiego. Jak przekonywano na łamach prasy:

Zajmując niewątpliwie słuszne stanowisko, że nasze prawa do Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza i Warmii nie przedawniły się, pomimo, że ziemie te setki lat były w zaborczych rękach niemieckich, żądając zwrotu tych ziem piastowskich w imię sprawiedliwości dziejowej – nie mogliśmy nie uznać prawa narodów ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego do ziem historycznie i etnicznie ruskich i litewskich (Zgierski, 1945, s. 1).

Trudno wyrokować nad zasadnością tezy o Ziemiach Odzyskanych. Warto jednak pamiętać, że nie tylko posłużyła ona do zbudowania na tym obszarze trwałych struktur państwowych, lecz także ułatwiła identyfikację napływowej ludności z ich nową „małą ojczyzną”. Wówczas, według prasy, Ziemię Lubuską tworzyło 13 powiatów, z takimi ośrodkami miejskimi jak m.in. Piła, Gorzów, Międzyrzecz, Sulęcín, Zielona Góra i Sulechów. Termin „Ziemia Lubuska” ugruntował się w 1950 r., kiedy utworzono województwo zielonogórskie. Objęło ono swoim zasięgiem tereny wchodzące wcześniej w skład województw wrocławskiego i poznańskiego. W 1975 r. miała miejsce kolejna reforma administracyjna, w wyniku której obszar uważany za Ziemię Lubuską znalazł się w granicach dwóch województw: zielonogórskiego i gorzowskiego. Choć osobno, to jednak w obu regionach nadal rozwijano instytucje odwołujące się do lubuskiej tożsamości, jak teatr czy muzeum. Ziemia Lubuska ponownie zaczęła stanowić jeden obszar administracyjny w 1999 r., kiedy utworzono województwo lubuskie ze stolicami w Gorzowie Wlkp. (siedziba wojewody) i Zielonej Górze (siedziba marszałka).

3. Powstanie i rozwój polskiej prasy na Ziemi Lubuskiej w „okresie pionierskim” (1945-1950)

Polska prasa na Ziemi Lubuskiej pojawiła się niemal natychmiast po objęciu tych terenów przez polską administrację. Ze względu na zniszczenia drukarni oraz braki kadrowe rolę centrum prasowego przejął na siebie Poznań (Kunicka, Kunicki, Szczepański, 1987, s. 177). Prym wiodł „Głos Wielkopolski”, w którym od początku funkcjonował dział terenowy (Ciesielski, 1983, s. 326). Jak zauważył jeden z dziennikarzy, „od pierwszego numeru redakcja »Głosu« skoncentrowała swą uwagę na zagadnieniach integracji ziem Polski zachodniej z resztą kraju” (Kunicka, Kunicki, Szczepański, 1987, s. 327). Swoim zasięgiem „Głos Wielkopolski” obejmował nie tylko województwo poznańskie, w tym Ziemię Lubuską; docierał także do Szczecina i Wrocławia. Gorzowski oddział „Głosu Wielkopolskiego” został utworzony w sierpniu 1947 r. Dwa lata później w Gorzowie i Zielonej Górze swoje biura terenowe otworzyła „Gazeta Poznańska”. W 1946 r. „Głos Wielkopolski” wychodził w nakładzie 113 tys. egzemplarzy, z czego na Ziemię Lubuską docierało ok. 6 tys. W o wiele mniejszym nakładzie ukazywały się

lokalne jednodniówki. Rozwój prasy na Ziemi Lubuskiej hamowany był przez nieustanny brak sprzętu i odpowiednich kadr. „Do ich wydawania brakowało dosłownie wszystkiego – piszą Marian Gierula i Marek Jachimowski. – Nie było czym drukować, ani też gdzie. Były kłopoty z serwisem informacyjnym (...) Dla większości tych pism źródłem informacji były rozporządzenia miejscowych władz oraz nasłuchy radiowe” (Gierula, Jachimowski, 1990, s. 41).

Pomimo trudnych warunków powszechnie zdawano sobie sprawę z roli, jaką prasa lokalna miała do odegrania na terenach wcielonych do Polski. Już w sierpniu 1945 r. na łamach „Głosu Wielkopolskiego” apelowano o powołanie czasopisma regionalnego. Jak pisał dziennikarz, „przemieszczenie ludnościowe w obecnym powojennym okresie, wynikłe bądź w związku z repatriacją, bądź skutkiem zniszczenia wojennego wielu miast, sprawia, że ludzie wyrwani ze swych dotychczasowych środowisk na nowym gruncie, czują się jakby obcy. Wilnianina niecierpliwym systematycznością Wielkopolski, Warszawianina razi ich powolność” (*O czasopiśmie regionalne Wielkopolski*, 1945). W związku z tym należało stworzyć periodyk, który strzegłby „naszego dorobku kulturalnego przed zachłannością niemiecką i prowadził równocześnie akcję uświadamiającą szeroki ogół odnośnie tych ziem, które dziś stanowią kresy zachodnie Polski (tamże)”.

W pierwszych powojennych latach do rangi lokalnego ośrodka wydawniczego awansował Gorzów Wielkopolski. Potwierdzeniem tego było zwołanie w tym mieście w dniach 1-3 marca 1946 r. zjazdu kierowników powiatowych Oddziałów Informacji i Propagandy województwa poznańskiego. Także w Gorzowie powstał tygodnik „Ziemia Lubuska”, który powołano z inicjatywy pracowników Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego. „Prasa demokratycznej Polski – pisano w pierwszym numerze – idzie krok w krok za rzeszami osiedleńców i pionierów, by służyć im radą, nieść pomoc i pociechę, uczyć i wychowywać” (Redakcja, 1945a). Na łamach „Ziemi Lubuskiej” dominowała tematyka lokalna z naciskiem na Gorzów i okolice. Tygodnik już w swoim podtytule precyzował obszar geograficzny: „Pismo pionierów 14 odzyskanych powiatów Ziemi Lubuskiej i południowych Powiatów Pomorza Zachodniego”. W podobnym kształcie geograficznym widział Ziemię Lubuską „Kurier Wielkopolski”, który wydawał gorzowską mutację z cotygodniową kolumną zatytułowaną „Kurier Lubuski”.

Funkcję integrującą społeczeństwo spełniała także prasa religijna. W latach 1946-1953 Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie wydawała – niezależnie od władz – „Tygodnik Katolicki”. Czasopismo to cieszyło się dużą poczytnością, o czym świadczy nakład wahający się od 6 tys. do 19 tys. egzemplarzy. Na popularności pisma zaważył nie tylko katolicki charakter, ale także pozostała poruszana tematyka. Łamy „Tygodnika Katolickiego” pozostawały – przynajmniej na początku funkcjonowania czasopisma – otwarte na problematykę lokalną, zwłaszcza zaś związaną z Gorzowem i jego okolicami. Bez wątpienia jednak pismo to odegrało ważną rolę w integracji całej Ziemi Lubuskiej i jej mieszkańców, których zdecydowana większość była wyznania katolickiego. Poświadcza to ocena dokonana

przez administrację państwową: „Pismo posiada charakter tygodnika religijno-społecznego o zabarwieniu narodowym. (...) Jest przede wszystkim akcentowana linia demokracji polskiej w odniesieniu do problemu Ziemi Odzyskanych pozytywnie do wymogów repolonizacji nowych terenów” (*Sprawozdania Informacyjno-Prasowe, luty 1947 r.*, cyt. za: Kunicka, Kunicki, Szczepański, 1987, s. 77). Mimo pozytywnej opinii, decyzją władz „Tygodnik Katolicki” musiał zakończyć swoją działalność w 1953 r.

Lubuski rynek prasowy zaczął się krystalizować pod koniec czwartej dekady XX w. Wspomniane powyżej dzienniki poznańskie rozwijały swoje mutacje przeznaczone na Ziemię Lubuską. „Gazeta Poznańska” uruchomiła „Gazetę Lubuską”, która na początku 1950 r. osiągnęła nakład ponad 25,5 tys. egzemplarzy. O wiele mniejszą poczytnością cieszył się „Głos Zielonogórski” wydawany w nakładzie ok. 3 tys. egzemplarzy. Redagował go zespół dziennikarzy terenowego oddziału „Głosu” w Zielonej Górze. Z kolei w Gorzowie znajdował się oddział terenowy „Słowa Polskiego”, którego lubuską mutację wydawał wrocławski oddział „Czytelnika”. Gazeta ta jednak nie wytrzymała konkurencji ze strony „Głosu Wielkopolskiego” i szybko zaprzestała wydawania lubuskiej mutacji. Warto wspomnieć, że wszystkie powyższe tytuły drukowane były wyłącznie w Poznaniu lub Wrocławiu („Słowo Polskie”). Ogromnisze zniszczeń wojennych, a także demontaż i wywózka ocalałego sprzętu przez Armię Czerwoną pozbawiły Ziemię Lubuską odpowiedniego zaplecza technicznego. Dopiero w 1952 r. Zielonogórskie Zakłady Graficzne uruchomiły w swojej drukarni dział gazetowy.

Z prasą wiązano wielkie nadzieje. Gazety i czasopisma miały stworzyć „nowy typ człowieka na ziemi lubuskiej”. Jeden z nauczycieli pisał na łamach lokalnego pisma: „Musimy tu na ziemi Lubuskiej organizować nowe życie. Musimy zacząć od nowa, od podstaw i bez środków. Mamy wykształcić nowy typ człowieka obywatela” (Lisowski, 1945, s. 2).

Lata 1948-1950 to nie tylko okres konsolidacji lubuskiego ruchu prasowego. Procesy zachodzące na Ziemi Lubuskiej odzwierciedlały sytuację w całym kraju, gdzie władzę zaczęła akumulować w swoich rękach PPR. Dynamiczny rozwój „Głosu Wielkopolskiego” i innych gazet lokalnych, o którym była mowa w poprzednich akapitach, stał się możliwy m.in. dzięki ożywionej działalności Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (Kowalczyk, 2002, s. 182-184). Pod wodzą Jerzego Borejszy wydawnictwo to zdobyło wiodącą pozycję w kraju, podważając tym samym obowiązujący paradygmat monopolu informacyjnego PPR. Jako przeciwwagę dla „Czytelnika” powołano więc Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa”. Początkowo RSW „Prasa” posiadała osiem dzienników i cztery czasopisma o łącznym nakładzie prawie 1,4 mln egzemplarzy. Główny cel wydawnictwa określał jego statut: „Działalność wydawnicza, oświatowa i propagandowa w duchu marksistowskim dla podniesienia ogólnego poziomu wiedzy społecznej w Polsce, działalność wydawnicza dla udostępnienia szerokim masom taniej prasy robotniczej, literatury pięknej, popularno-naukowej i innej, popieranie twórczości

literackiej, rozprowadzenie demokratycznych gazet i czasopism, tudzież innych wartościowych wydawnictw” (*Statut Wydawnictwa Książka i Wiedza*, cyt. za: Kondek 1993, s. 125). Wraz z powstaniem RSW „Prasa” likwidacji uległo Ministerstwo Informacji i Propagandy, którego delegatury w Poznaniu i Wrocławiu odegrały istotną rolę w budowie ruchu prasowego na Ziemi Lubuskiej (Matuszewski, 1984, s. 7-14).

Utworzenie RSW „Prasa” i stopniowa likwidacja „Czytelnika” wpłynęły na rozwój prasy lubuskiej. Nastąpiła koncentracja przemysłu drukarskiego w rękach jednej partii i jednej ideologii politycznej. Paradygmat monopolu na informację i publicystykę odbił się także na prasie lokalnej, która dotychczas wymykała się sztywnym ramom ograniczeń i dyrektyw. Zmianę w stosunku władz do lokalnej prasy doskonale widać na łamach lubuskich gazet i czasopism. O ile w początkowym okresie swojego funkcjonowania większość z nich koncentrowała się na zagadnieniach lokalnych, o tyle pod koniec lat 40. coraz więcej miejsca na pierwszych i kolejnych stronach poczęły zajmować problemy ogólnokrajowe. Ziemie Odzyskane traktowano jako całość, bez uwzględnienia ich różnorodności kulturowej i społecznej. Jak się wydaje, władze dość szybko uznały proces integracji przyłączonych terenów z krajem za zakończony, w związku z czym nie było potrzeby dalszego wspierania regionalizmu. „Po ośmiu miesiącach naszej pracy Ziemie Odzyskane radykalnie zmieniły swoje oblicze” – ogłosiła już w styczniu 1946 r. „Rzeczpospolita” („Rzeczpospolita” z 6 stycznia 1946 r., brak tytułu i autorstwa w przypisie u Domkego, cyt. za: Domke, 2010, s. 66).

Rola prasy w integracji społeczeństwa na Ziemach Zachodnich w pierwszych latach powojennych jest trudna do przecenienia. Szczególnie na obszarze Ziemi Lubuskiej, gdzie brakowało centralnego ośrodka polityczno-kulturalnego oraz licznej elity intelektualnej, prasa stała się spoiwem łączącym różne grupy społeczne. Przede wszystkim zaś stanowiła główne źródło wiedzy historycznej o tych terenach. Analiza treści „Głosu Wielkopolskiego” czy wspomnianych jednodniówek wskazuje, że temat powrotu Ziem Zachodnich do Polski pojawiał się nader często. Naturalnie dominującą pozycję zajmowały teksty dotyczące administracji państwowej i działalności Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nic w tym dziwnego, zważywszy na funkcjonujący w Polsce Ludowej paradygmat, iż prasa miała być „siłą motoryczną władzy państwowej urzeczywistniającej idee socjalistyczne, a równocześnie funkcje organizatora kontrolowania tej władzy przez lud” (Szulczewski, 1964, s. 88).

Nie oznacza to jednak, by prasa lokalna ograniczała się tylko do tej problematyki. Wśród pozostałych funkcji prasy integracja ludności napływowej wydaje się wiodąca. Po pierwsze, prasa była głównym narzędziem budowy pamięci historycznej Ziemi Lubuskiej. Dla tysięcy ludzi przybywających na te tereny z różnych części Polski był to obszar nieznany i obcy. Dlatego tak ważne stało się wypromowanie idei „Ziem Odzyskanych”, jako należących niegdyś do Polski. To właśnie na łamach prasy pisano: „Przyszliśmy z różnych stron Polski. Różne

mamy usposobienia i upodobania. Różny wygląd i dialekt. Jesteśmy jednak wszyscy Polakami – musimy się żyć z sobą, stworzyć jednolitą masę, twardą, nieugiętą i pracowitą” (Redakcja, 1945b). Po drugie, prasa odegrała ważną rolę w popularyzacji terminu „Ziemia Lubuska”. W krótkim czasie propagandowe pojęcia, jakim bez wątpienia były początkowo „Ziemia Lubuska” i „lubuskość”, stały się one podstawą tożsamości dla coraz liczniejszej grupy osób. Znaczące, że już w 1945 r. dziennikarz mógł napisać: „Zielona Góra już żyje życiem samodzielnym. Okres pionierski, jakkolwiek wiele jest jeszcze do zrobienia, ma już poza sobą. Nikt z jej mieszkańców nie mówi będąc w Poznaniu: wracam do Zielonej Góry, lecz – wracam do siebie” (K, 1945, s. 2).

4. Integrująca rola prasy w województwie zielonogórskim (1950-1975)

Utworzenie województwa zielonogórskiego w 1950 r. zakończyło etap przejściowy w budowaniu trwałych struktur państwowych na Ziemi Lubuskiej. Chociaż jednym z głównych powodów wyodrębnienia tego obszaru z województw szczecińskiego, poznańskiego i wrocławskiego była obawa władz centralnych przed zbyt silnymi regionami, reforma administracyjna ustabilizowała sytuację na Ziemi Lubuskiej. Odtąd funkcjonował jeden główny ośrodek polityczno-gospodarczy, jakim była Zielona Góra. Dzięki temu łatwiej było zarządzać tak dużym obszarem. Zielona Góra stała się także centrum regionu medialnego, przejmując tę rolę od Gorzowa Wielkopolskiego.

Powstanie jednego województwa w połączeniu z niechęcią władz do pluralizmu prasowego sprawiły, iż w latach 1950-1975 na Ziemi Lubuskiej ukazywał się tylko jeden dziennik. Była to „Gazeta Zielonogórska”, która początkowo wychodziła jako mutacja „Gazety Poznańskiej”. Samodzielność gazeta uzyskała w 1952 r., kiedy to zaczęła się ukazywać jako oficjalny organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze. Bez wątpienia główną funkcją „Gazety Zielonogórskiej” było informowanie społeczeństwa o polityce partii i budowanie jedności wokół obranego przez władze kierunku rozwoju.

W ten sposób – przekonywał ówczesny I Sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze – gazeta służy wymianie myśli między ogniwami partii jako główny środek przekazu wojewódzkiej organizacji PZPR. Stanowi także naturalną trybunę dyskusji, w której zabierają głos partyjni i bezpartyjni przedstawiciele różnych środowisk, dzięki czemu krzepnie więź partii ze społeczeństwem (Hebda, 1972, s. 10.).

Podobnie rolę „Gazety Zielonogórskiej” widział jej redaktor naczelny, według którego „służba partii i służenie społeczeństwu splata się dla nas w nierozdzielalną całość” (Olas, 1972, s. 23).

Sam fakt, że „Gazeta Zielonogórska” była jedynym dziennikiem powszechnie dostępnym w całym województwie, nałożył na nią funkcje integracyjne. Wbrew przekonaniu władz Ziemia Lubuska, podobnie jak inne regiony na Ziemiach Zachodnich, wymagała dalszych impulsów spajających tak społeczeństwo, jak i przemysł i kulturę (Miroszowa, 1960, 6-9). Dlatego „w początkowym okresie swojego istnienia, gazeta spełniła szczególnie znaczącą rolę w integracji społeczeństwa Ziemi Lubuskiej oraz w utworzeniu prężnego regionalnego ośrodka kulturotwórczego” (Fertliński, 1983, s. 167.). Dziennik stał się promotorem wielu inicjatyw mających za zadanie konsolidację mieszkańców całej Ziemi Lubuskiej. Jedną z nich był konkurs pod nazwą „Ziemia Lubuska, piękna, kulturalna i gospodarna”, który zachęcał czytelników do prezentowania własnych osiągnięć. Inicjatywa ta spotkała się z wielkim zainteresowaniem ze strony mieszkańców i została zaadaptowana przez inne województwa. Za kolejny przykład integrującej i organizującej funkcji „Gazety Zielonogórskiej” może posłużyć seria artykułów pod hasłem „Lubuska droga do uniwersytetu” z 1961 r. Teksty zapoczątkowały dyskusję nad koniecznością stworzenia na Ziemi Lubuskiej szkolnictwa wyższego, które do tej pory było tam nieobecne. Dopiero w 1965 r. otworzono w Zielonej Górze Wyższą Szkołę Inżynierską, a w sześć lat później Wyższą Szkołę Inżynierską.

Pomimo braków kadrowych życie kulturalne i naukowe na Ziemi Lubuskiej stopniowo się rozwijało. Powstawały stowarzyszenia literackie i kulturalne, wśród których poczytne miejsce zajmowało Lubuskie Towarzystwo Kultury. Z jego inicjatywy rozpoczęto w 1959 r. wydawanie „Rocznika Lubuskiego”. Dzięki pomocy finansowej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich nowy periodyk mógł ukazywać się w formie książkowej w nakładzie 2,4 tys. egzemplarzy. Jak pisał zespół redakcyjny, periodyk „nie jest wydawnictwem naukowym, chcemy w sposób jak najbardziej popularny przedstawić niektóre zagadnienia związane z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością Ziemi Lubuskiej” (*Od Redakcji*, 1959). W pierwszym numerze „Rocznika” dominowały artykuły historyczne, akcentujące wielowiekowe związki tego regionu z Polską. W kolejnych wydaniach poruszana problematyka dotyczyła przede wszystkim procesów gospodarczych i politycznych zachodzących na Ziemi Lubuskiej po 1945 r. Niezmienny pozostał natomiast charakter pisma, które w kolejnych latach nadal było głównym wyrazicielem idei lubuskiej.

Dwa lata wcześniej od „Rocznika Lubuskiego” zadebiutowało w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy „Nadodrze”. Także u początków tego pisma stało Lubuskie Towarzystwo Kultury, którego władze uczestniczące w Sejmiku Kultury Ziemi Lubuskiej w lipcu 1957 r. uznały, iż „dotychczas działalność w dziedzinie kultury na naszych ziemiach była niewłaściwie rozumiana i niedoceniana” (Nodzyński, 1983, s. 6). Powołanie „Nadodrza” realizowało ponadto centralny nakaz budowy pisma regionalnego którego zadaniem winno być „wyrażanie ideologii, ale także bezpośrednie jej krzewienie. Różne muszą być tylko metody, środki, działania, proporcje ilościowe” (Szulczewski, 1960, s. 2-4). Łamy pisma

otwarte były na różnorodną tematykę, której spoiwem miała być Ziemia Lubuska. Drukowano więc i eseje historyczne – zwłaszcza omawiające wojenne losy tego obszaru oraz trudne początki polskiego osadnictwa w 1945 r. – i fragmenty prozy i poezji autorstwa lubuskich literatów. Jubileusz pięciolecia czasopisma, które w międzyczasie z jednodniówki stało się dwutygodnikiem, skłonił jego redakcję do konstatacji: „Ale za najważniejsze chyba, choć bardzo niewymierne osiągnięcie uznać trzeba upowszechnienie regionalnych zdobyczy i podnoszenie w ten sposób poziomu kultury Ziemi Lubuskiej, wpływ na przyspieszenie procesów »wrastania« mieszkańców tej ziemi w ojcowiznę przodków” (Nodzyński, 1986, s. 46).

Kolejną próbą aktywizacji inteligencji na Ziemi Lubuskiej było powołanie przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe w 1971 r. popularnonaukowego „Przeglądu Lubuskiego”. Według jego pomysłodawców głównym celem periodyku było zapewnienie środowisku naukowemu województwa zielonogórskiego „własnej platformy dla żywej drukowanej wypowiedzi” (*Od Redakcji*, 1971). Jednocześnie miał on uzupełniać dorobek „Rocznika Lubuskiego” i pozostałych czasopism regionalnych. Jak przekonywała redakcja, „Przegląd Lubuski” poświęcony był „przede wszystkim naukom społecznym, zwłaszcza ekonomii, historii najnowszej, socjologii, naukom politycznym, pedagogicznym, itd.” (ibidem). Ważnym osiągnięciem pisma było prowadzenie „Bibliografii Lubuskiej”, w której zamieszczano publikacje dotyczące Ziemi Lubuskiej.

Jako stolica województwa i jego centrum polityczno-gospodarcze Zielona Góra wyrosła na główny ośrodek propagowania idei lubuskiej. Tutaj powstały i miały swoje siedziby najważniejsze inicjatywy, np. Uniwersytet Powszechny czy Lubuskie Towarzystwo Kulturalne. Tutaj też ulokowana była większość tytułów prasowych z „Gazetą Zielonogórską”, „Nadodrzem” i „Rocznikiem Lubuskim” na czele. W odwrotnym kierunku podążył Gorzów. Pomimo znacznego dorobku w popularyzacji idei lubuskiej z pierwszych lat powojennych, w latach następnych miejskie elity odrzuciły ją na rzecz kształtowania tożsamości gorzowskiej. Z inicjatywy Gorzowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego ukazywała się m.in. jednodniówka pt. „Ziemia Gorzowska”. Powstała także odpowiedź na zielonogórskie „Nadodrze” w postaci „Nadwarcia”. Był to dodatek do „Stilonu Gorzowskiego”, wydawany w nakładzie tysiąca egzemplarzy. Jak przekonywano „«Nadwarcie» nie tylko ukazywało dorobek i możliwości twórcze gorzowian, lecz przede wszystkim rozbudziło aspiracje do podejmowania następnych prób wydawania dodatków literackich” (Kunicka, Kunicki, Szczepański, 1987, s. 35). Chociaż więc uznano, iż pismo to „było znaczącą inicjatywą w dziejach lubuskiej kultury i miało duży wpływ na dalszy rozwój życia literackiego regionu” (Waśkiewicz, 1970, s. 13.), to trudno nie zauważyć jego zaledwie lokalnego charakteru.

5. Prasa lubuska jako pomost pomiędzy dwoma ośrodkami (1975-1989)

Nowy podział administracyjny kraju w 1975 r., w wyniku którego utworzono 49 województw, poddał w wątpliwość dalszy sens istnienia Ziemi Lubuskiej. Powstały bowiem dwa równorzędne ośrodki polityczno-gospodarcze: Gorzów Wielkopolski i Zielona Góra. Oba rozpoczęły realizację własnych, niezależnych koncepcji rozwoju, często w opozycji do wcześniejszych doświadczeń. Istniało więc poważne zagrożenie, że każdy z nich będzie chciał budować własną tożsamość, nawet kosztem idei lubuskości. Takie tendencje były silne w obu ośrodkach, zwłaszcza zaś w Gorzowie Wielkopolskim. O ile bowiem województwo zielonogórskie mogło poszczycić się długoletnią już tradycją, o tyle władze województwa gorzowskiego stanęły przed trudnym zadaniem integracji terytoriów, które jeszcze do niedawna wchodziły w skład trzech województw: poznańskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego. O tym, jak często nieporadnie to czyniono, świadczy fragment wspomnień dziennikarza:

W pierwszych miesiącach, kiedy administracyjnie próbowano zerwać wszystkie więzi łączące Szczecin z terenami przyłączonymi do województwa gorzowskiego, z różnych miast wysyłano specjalne ekipy, które zakupywały w sąsiednich miejscowościach „Głos Szczeciński” i potem przekazywały je innym, czasem zaś sprzedawały je ze sporym zyskiem (Pawłowicz, 1981, s. 3).

Jednak nie tylko Gorzów podążał we własnym kierunku. Także w Zielonej Górze coraz większe grono zwolenników zdobywał termin „Środkowe Nadodrze”, którym próbowano zastąpić martwą – zdaniem niektórych – ideę Ziemi Lubuskiej. Część elity przekonywała, że historyczna Ziemia Lubuska znajdowała się w obecnym województwie gorzowskim, w związku z czym województwo zielonogórskie powinno poszukać własnej tożsamości. Wydawano więc publikacje zachwalające Środkowe Nadodrze jako atrakcyjny obszar turystyczny czy opisujące jego historię. Obok Muzeum Lubuskiego powołano Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza. Jednocześnie napotymano trudności w dokładnym sprecyzowaniu terminu „Środkowe Nadodrze” tak pod względem geograficznym, jak i historycznym. Zabrakło ponadto zaangażowania mediów w popularyzacji nowego pojęcia. Ostatecznie jednak o zwycięstwie idei lubuskości zadecydowały związki Zielonej Góry z Gorzowem, które mimo utworzenia dwóch odrębnych województw nadal były silne.

W równym stopniu na przyszłości Ziemi Lubuskiej zaważyły władze centralne. Nie wyraziły one zgody na utworzenie w województwie gorzowskim nowego dziennika jako organu tamtejszego KW PZPR. Zarządziły natomiast przemianowanie „Gazety Zielonogórskiej” na „Gazetę Lubuską”, która z dziennika wojewódzkiego awansowała na dziennik regionalny, obejmujący swoim zasięgiem obszar obu województw. Dodatkowo w jej podtytule zamieszczono Gorzów jako

miejsce wydania. Z racji faktu, iż już w 1953 r. w wyniku rejonizacji informacyjno-propagandowej zlokalizowano w Zielonej Górze Regionalną Rozgłośnię Polskiego Radia, miasto to wyrosło na centrum lubuskiego regionu periodycznej komunikacji medialnej i zachowało ten status także po 1975 r. (Jachimowski, 2006, s. 298).

„Gazeta Lubuska” nie różniła się od pozostałych dzienników wydawanych przez RSW „Prasa-Książka-Ruch” w innych regionach kraju. Jej pierwsze strony poświęcone były tematyce krajowej, w szczególności zaś polityce PZPR i władz centralnych. Ważnym działem była publicystyka, w której dotyczyano problemów występujących w obu województwach. Tematyka regionalna obecna była także na przedostatniej stronie dziennika, przedstawiającej bieżące wydarzenia z Gorzowa i innych części województwa.

„Gazeta Lubuska” – pisali socjologowie – stanowi ważne źródło bieżących wiadomości o życiu polityczno-gospodarczym i społeczno-kulturalnym regionu, cenne zwłaszcza w warstwie informacyjnej i dokumentalnej również dla historyka czy socjologa. Na szczególną jednak uwagę zasługuje rola, jaką pełni w reintegracji ludności województwa gorzowskiego wokół nowego centrum administracyjnego (Kunicka, Kunicki, Szczepański, 1987, s. 93).

„Gazeta Lubuska” cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców obu województw. W przypadku gorzowskiego na tysiąc ludzi rozprowadzono 131 egzemplarzy każdego numeru. Z kolei w województwie zielonogórskim liczba ta była nieznacznie wyższa i wynosiła 137 egzemplarzy na tysiąc mieszkańców.

W roku 1980 pojawiła się na Ziemi Lubuskiej prasa drugiego obiegu. Tworzyły ją biuletyny informacyjne, zazwyczaj z adnotacją „przeznaczone do użytku wewnętrznego”. Dzięki temu zabiegowi udawało się unikać ograniczeń cenzury. W rzeczywistości jednak czasopisma solidarnościowe szybko stały się podstawową lekturą dla tysięcy mieszkańców, także tych niez zaangażowanych politycznie. Za przykład może posłużyć „Solidarność Gorzowska”, której nakład osiągnął w pewnym momencie dwanaście tysięcy egzemplarzy. Pismo to początkowo wychodziło nieregularnie i składało się z zaledwie dwóch do czterech stron. Jednak w miarę rozwoju niezależnego ruchu związkowego „Solidarność Gorzowska” stała się dwutygodnikiem i została poszerzona do dwunastu stron. Całość drukowano w gorzowskim oddziale Drukarni Akcydensowej Szczecińskich Zakładów Graficznych. Z pozostałych tytułów należy wymienić przede wszystkim „Solidarność Stilonowską”, „Feniks”, który utworzono dopiero w czerwcu 1982 r., a także zielonogórskie „Na ukos” i „Zielonogórski Serwis Informacyjny”. Jako ciekawostkę można podać fakt, że wśród zielonogórskiej prasy drugiego obiegu znalazło się czasopismo w języku esperanto.

Lubuska prasa drugiego obiegu najprężniej rozwijała się w województwie gorzowskim. Wydaje się, że zaważył na tym brak realnej konkurencji na tamtejszym rynku prasowym. Monopol informacyjny nadal posiadały redakcje „Gazety

Lubuskiej” i „Ziemi Gorzowskiej”. W okresie tzw. karnawału Solidarności nie zdecydowały się one na wybicie się na niezależność i jednoznacznie wsparły politykę władz (Goban-Klas, 2004, s. 228). W latach 1980-1981 rozgorzała prawdziwa wojna o „rząd dusz” pomiędzy prasą wydawaną poza cenzurą a tytułami kontrolowanymi przez władze (Wasilewski, 2011, s. 137-154). Polityka zdominowała początek dziewiątej dekady XX w. W związku z tym niewiele miejsca poświęcano sprawom lokalnym. Czasopisma solidarnościowe skupiały się na promowaniu polityki związku, podejmując przeważnie tematy krajowe. Problematyka lokalna pojawiała się na ich łamach rzadko, zazwyczaj przy okazji strajków i apeli politycznych. Zapewne zaważył na tym także fakt, że NSZZ „Solidarność” nie stworzył jednego regionu lubuskiego, lecz podzielił się zgodnie z linią graniczną obu województw.

Pod tym względem wyjątek stanowił „Informator Regionalnego Ośrodka Badań Społecznych Środkowego Nadodrza”, którego pierwszy numer ukazał się w styczniu 1981 r. Jak podkreślali twórcy Ośrodka Badań Społecznych Środkowego Nadodrza, jego celem nadrzędnym była koordynacja działań lokalnych struktur NSZZ „Solidarność” w Gorzowie, Zielonej Górze i Głogowie, a przez to doprowadzenie do „utworzenia makroregionu pod umowną nazwą Środkowego Nadodrza” (*Od Redakcji*, 1981). Pomimo niepowodzenia tego planu, ośrodek – poprzez wydawanie pisma – zamierzał dalej działać na rzecz współpracy poszczególnych struktur związkowych. Trudno uznać „Informator” za pismo regionalne, gdyż tematyka poruszana na jego łamach ogniskowała się wyłącznie wokół spraw pracowniczych. Niemniej fakt, że skierowany był do członków „Solidarności” z obu województw, nadawał mu funkcje integrujące tę grupę społeczną wokół Ziemi Lubuskiej.

Pisząc o prasie drugiego obiegu, nie można zapominać o ludziach, którzy ją tworzyli. W większości byli to amatorzy, którzy często przez przypadek zaczęli redagować zakładowe biuletyny. Z biegiem czasu nabrali oni doświadczenia, a same biuletyny stały się czasopismami w pełnym tego słowa znaczeniu. Fachu dziennikarskiego i drukarskiego uczyli się na bieżąco, co było powodem wielu błędów, lecz jednocześnie pozwalało im pisać wolnym od nowomowy językiem i wychodzić poza sztywne ramy reżimowego dziennikarstwa. Wiele mówi fakt, że znaczna część osób zaangażowanych w latach 1980-1989 w drugim obiegu kontynuowała swoją przygodę z dziennikarstwem już w zmienionych warunkach politycznych.

Lata 1975-1989 to trudny okres w dziejach Ziemi Lubuskiej. Jak już wspomniano na początku, sam termin „Ziemia Lubuska” był terminem sztucznym, który choć miał swoje historyczne podstawy, to jednak został stworzony pod konkretną potrzebę integracji pewnego obszaru Ziem Zachodnich z Polską. Ponadto spajał społeczeństwo regionu, które tworzyli ludzie przybyli z różnych zakątków kraju. Pomocna w tej kwestii okazała się prasa. To ona stała się nośnikiem idei lubuskości tego obszaru, propagując wśród czytelników sam termin i wyjaśniając go pod względem historycznym i kulturowym. Powstanie dwóch województw

w 1975 r. groziło zahamowaniem procesu budowy lubuskiej tożsamości regionalnej, a nawet zastąpieniem go czymś innym. O tym, że takie niebezpieczeństwo faktycznie istniało, świadczy popularność „Ziemi Gorzowskiej”, która najpierw jako jednodniówka, a następnie miesięcznik i tygodnik skupiała uwagę swoich czytelników wyłącznie wokół terenów przyległych do Gorzowa. Z kolei w Zielonej Górze coraz większym zainteresowaniem cieszyły się termin „Środkowego Nadodrza”. W opinii części lokalnych elit miał on zastąpić martwą już ideę lubuską, która w okrojonym województwie zielonogórskim traciła rację bytu.

Jednak Ziemia Lubuska się obroniła. Fakt, że tak się stało, był w dużej mierze zasługą lokalnej prasy. Istnienie jednego dziennika – „Gazety Lubuskiej” – dla dwóch województw sprawił, że z natury rzeczy musiała być ona nośnikiem idei lubuskiej, łączącej czytelników. Wspomniałem już o licznych akcjach dziennika propagujących lubuskość, takich jak postulat budowy uczelni wyższej, a następnie wspieranie już istniejących ośrodków akademickich w Zielonej Górze i Gorzowie. Warto podkreślić jest ponadto integrowanie społeczeństwa poprzez sport. W przypadku Ziemi Lubuskiej zadanie to spoczęło na żużlu, który szybko stał się dominującą dyscypliną sportową w obu miastach. Chociaż rywalizacja drużyn często wykraczała poza stadiony i przenikała nawet do świata polityki, to przedstawianie przez „Gazetę Lubuską” kolejnych pojedynków żużlowych jako „derbów Ziemi Lubuskiej” budowało wśród czytelników pewne przekonanie o jedności historycznej i kulturowej tego obszaru geograficznego. Nie bez znaczenia dla zachowania tożsamości lubuskiej było także powołanie do życia „Nadodrza”. Pismo to przedstawiało historię i kulturę Ziemi Lubuskiej, a ponadto integrowało środowisko inteligenckie obu województw.

6. Ziemia Lubuska i jej prasa po 1989 r.

Przemiany w 1989 r. doprowadziły do zmiany systemu polityczno-gospodarczego w Polsce. Wyniki częściowo wolnych wyborów do parlamentu w czerwcu 1989 r. uwiaryściły rozkład PZPR i pozwoliły dotychczasowej opozycji przejąć rządzący kraj. Warto podkreślić rolę, jaką prasa odegrała w samej kampanii wyborczej, która po raz pierwszy miała swobodny charakter. Na Ziemi Lubuskiej prasa partyjna zajęła w niej pozycję wyczekującą, choć nie można było nie zauważyć poparcia, którego udzieliła kandydatom PZPR i stronnictw sojusznicych. „Gazeta Lubuska” oraz „Ziemia Gorzowska” stanowiły organy komitetów wojewódzkich partii, która kontrolowała zarówno ich zawartość, jak i prezentowane poglądy. Ziemia Lubuska nie była tutaj wyjątkiem (Pałosz, 2010, s. 101-114). Wypada dodać, że wcześniejsze próby wybitcia się na autonomię powyższych tytułów prasowych poniosły klęskę w konfrontacji z twardymi regułami kampanii wyborczej. Obóz opozycji reprezentowała prasa niezależna, która po trudnym okresie lat 1982-1988

rozwijala się na nowo. Chociaż wciąż dzialala cenzura – na szczeblu wojewodzkim poprzez delegature Głownego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – jej mozliwosci wplywu byly juz minimalne.

Likwidacja RSW „Prasa-Książka-Ruch” w 1990 r. zakonczyła okres monopolu informacyjnego w Polsce. Czesc dotychczasowych organow prasowych komitetow wojewodzkich PZPR przekształcila się – choc nie bez trudnosci – w niezalezne dzienniki lokalne. Czesc natomiast zakonczyła swoje funkcjonowanie. Te, ktore pozostaly, musialy borykac się z problemami dotychczas im nieznanymi, np. walka o reklamodawcow, rosnacą konkurencją czy coraz mniejszą liczbą czytelników (Pałosz, 2010, s. 101-103). Nie inaczej bylo w przypadku prasy na Ziemi Lubuskiej. Dotychczasowy jedyny dziennik – „Gazeta Lubuska” – rozpoczął niełatwą drogę zmiany właściciela. Spory wewnatrzredakcyjne, ktore wybuchly w 1990 r., niemal nie doprowadzily do upadku gazety. Chociaż wiec dosyc szybko przewydziono kryzys i „Gazeta Lubuska” wznowila regularne wydawanie, to stracila wiele na swoim autorytecie. Kłopoty dotychczasowego monopolisty starała się wykorzystac konkurencja. W styczniu 1990 r. w Zielonej Górze utworzono tygodnik pt. „Gazeta Nowa”, ktory po kilku miesiacach przekształcił się w dziennik. Tytuł ten związany był z regionalnymi strukturami „Solidarnosci” i koncentrowal się na tematyce politycznej. Problemy lokalne, nie wspominając juz o regionalizmie, zajmowaly na łamach „Gazety Nowej” podrzédną rolę, mimo iż docierala do obu wojewodztw. Podobne proporcje zachowane byly w pozostalych tytułach, ktorych wydawcą lub twórcą byla „Solidarnosc”.

Początek lat 90. XX w. przyniosł koniec „Nadodrza”. Jak juz pisalem, przez ponad trzy dekady ten dwutygodnik spelnił funkcję integrującą elity Gorzowa i Zielonej Góry, łącząc je pod wspólną ideą Ziemi Lubuskiej. Wprowadzenie mechanizmow rynkowych do prasy po 1989 r. postawilo funkcjonowanie takiego pisma pod wielkim znakiem zapytania. Zielonogorskie Wydawnictwo Prasowe, do ktorego nalezäl tytuł, zdecydowalo się zawiesić jego wydawanie, nie oferując nic w zamian. Problemy dotychczasowych gazet i czasopism skutecznie ograniczily zakres ich oddzialywania, tworząc pewnego rodzaju próznię ideową na tym obszarze. Luki tej nie byly w stanie wypelnić nowe tytuły, ktore z natury rzeczy nastawialy się na zysk, a wiec koncentrowaly swoje zainteresowanie na sensacji i polityce. Jeszcze w 1986 r. zamknięto „Przegląd Lubuski”. Do początku lat 90. dotrwał i kontynuowal swojå dzialalnosc jedynie „Rocznik Lubuski”, jednak jego oddzialywanie ograniczone bylo przede wszystkim do srodowiska akademickiego obu wojewodztw.

Nowe elity polityczne i kulturalne, ktore pojawily się w Gorzowie i Zielonej Górze po 1989 r., wykazywaly niewielkie zainteresowanie ideą lubuską. Podział na dwa wojewodztwa coraz bardziej oddalal od siebie tereny tworzące niegdys jeden obszar zwany Ziemią Lubuską. Co wiecej, tytuły, ktore pojawily się w obu ośrodkach po 1989 r., jeszcze bardziej podsycaly antagonizmy zielonogorsko-gorzowskie, upatrując w tym sposob na zapewnienie sobie przychylnosci

czytelników i lokalnych polityków. Inaczej niż w latach 1975-1989 zabrakło teraz jednego ośrodka inspirującego debatę publiczną. Naturalny pluralizm mediów, który wytworzył się na początku ostatniej dekady XX w., nie sprzyjał integracji „małej ojczyzny”, jaką dla wielu była Ziemia Lubuska, tym bardziej że częściowe otwarcie granic rozpoczęło okres fascynacji niemiecką przeszłością tego obszaru. Dla części lokalnych elit był to sposób na odreagowanie czterech dekad Polski Ludowej, do którego to okresu nowe władze niechętnie się odwoływały. Dawano temu wyraz m.in. na łamach prasy, gdzie artykuły o pionierskich czasach na Ziemi Lubuskiej wypierały teksty podejmujące temat niemieckich dziejów tych obszarów.

W grudniu 1992 r. pojawiła się „Gazeta Zachodnia”. Był to lokalny dodatek do „Gazety Wyborczej”, który swoim zasięgiem obejmował obszar województwa gorzowskiego i zielonogórskiego. W obu stolicach utworzono oddziały terenowe, na których czele stały przeważnie osoby przyjezdne. Uważano, iż taka polityka zapewni gazecie niezależność i umożliwi utrzymanie równowagi pomiędzy dwoma, często spierającymi się, miastami. Od 1998 r. „Gazeta Zachodnia” ukazywała się w dwóch wersjach, przeznaczonych dla Gorzowa i Zielonej Góry. Pomimo to dziennik wspierał ideę lubuską, organizując – wzorem „Gazety Lubuskiej” – szereg konkursów i plebiscytów, w którym mieszkańcy obu województw wybierali np. najlepszego sportowca Ziemi Lubuskiej czy polityka. W debacie o przyszłym podziale administracyjnym kraju „Gazeta Zachodnia” zachowała równy dystans, choć na jej łamach częściej można było przeczytać wypowiedzi zwolenników wspólnego województwa aniżeli jego przeciwników.

Idea lubuska ożywiła się na łamach prasy pod koniec lat 90. Wiązało się to ze zbliżającą się kolejną reformą administracyjną państwa, której założenia przewidywały podział Ziemi Lubuskiej pomiędzy województwa zachodniopomorskie, wielkopolskie i dolnośląskie. W odpowiedzi powstał pomysł utworzenia województwa lubuskiego, którego obszar pokrywałyby się w znacznej mierze z obszarem województwa zielonogórskiego z lat 1950-1975. Docenienie roli Gorzowa miało polegać na powierzeniu mu siedziby wojewody, a więc miasto stałoby się faktyczną stolicą województwa, podczas gdy w Zielonej Górze urzędowałyby marszałek województwa oraz lokalny sejmik. Przeciwko takiemu rozwiązaniu protestowała prasa gorzowska. Publicyści, ale i część polityków, bali się politycznej dominacji Zielonej Góry, wskazując, że powiaty z południowej części województwa lubuskiego stanowiłyby większość. „Jeśli chodzi o stosunek do reaktywowania województwa zielonogórskiego, niezależnie jak go zwać – pisał publicysta – to należą do zdecydowanej większości. W samym Gorzowie znam tylko dwie osoby, które oświadczyły mi wyraźnie, że są zwolennikami połączenia obu województw, skoro samemu nie można” (Zysnarski, 1998, s. 24).

Zupełnie inne stanowisko zajęła prasa zielonogórska, czy szerzej – lubuska. Bez wątplenia na czele zwolenników utworzenia województwa lubuskiego stała „Gazeta Lubuska”. Na jej łamach drukowano artykuły dowodzące konieczności zbudowania z Gorzowem wspólnego województwa. Podnoszono przy tym głów-

nie kwestie gospodarcze, pomijając jednocześnie wspólnotę dziejów czy „lubuskość” tych terenów. Do walki o województwo lubuskie wykorzystano rozbudowane oddziały terenowe. W okresie najgorętszej debaty nad podziałem administracyjnym kraju „Gazeta Lubuska” wydawała aż dziesięć lokalnych mutacji, które ukazywały się na terenie pięciu województw. W podobnym tonie utrzymane były teksty drukowane w innych czasopismach i periodykach, np. „Rocznik Lubuski”. Warto jednak pamiętać, że i tutaj istniał silny opór przeciwko wspólnemu województwu. W debacie toczonej w Zielonej Górze padały argumenty podobne do tych stawianych przez elity gorzowskie. Pojawiły się abstrakcyjne pomysły budowy jednego województwa z Jelenią Górą, z którą doszukiwano się wspólnych doświadczeń.

Ostatecznie 1 stycznia 1999 r. powstało szesnaście województw. Wśród nich znalazło się województwo lubuskie, choć jego istnienie stało pod znakiem zapytania aż do samego końca. Po niemal ćwierć wieku Ziemia Lubuska ponownie zaczęła tworzyć jeden obszar geograficzny. Nie ulega wątpliwości, że istotną rolę w tym procesie odegrała lokalna prasa. To na jej łamach zwolennicy województwa lubuskiego prezentowali swoje argumenty. To na jej łamach dziennikarze opisywali poszczególne części Ziemi Lubuskiej, które choć znajdowały się w dwóch różnych województwach, wciąż tworzyły historyczną i kulturową jedność. W końcu to prasa lokalna mobilizowała czytelników do wspólnych działań i akcji na rzecz województwa lubuskiego. Chociaż więc niektóre tytuły, takie jak „Ziemia Gorzowska”, sprzyjały raczej przeciwnikom powołania jednego województwa, to w swojej większości prasa opowiedziała się po stronie zwolenników.

7. Podsumowanie

Ponad sześć dekad obecności polskiej prasy na Ziemi Lubuskiej dowodzi wagi jej roli w budowie tożsamości regionalnej mieszkańców tego obszaru. Od początku, tj. od 1945 r., lokalne dzienniki i czasopisma edukowały swoich czytelników pod kątem polskiej historii i tradycji Ziemi Lubuskiej, dzięki czemu procesy integracyjne przebiegały tu nadzwyczaj szybko i sprawnie. Zadanie to było o tyle trudniejsze, że zarówno sam region, jak i jego centra polityczno-gospodarcze musiały zostać stworzone od początku. W przeciwieństwie do Szczecina czy Wrocławia dwa największe miasta lubuskie – Gorzów i Zielona Góra – były przed drugą wojną światową miastami prowincjonalnymi, zależnymi od większych i prężniejszych ośrodków, takich jak Berlin. Dopiero po przejęciu tego obszaru przez polską administrację zaczęły dynamicznie się rozwijać. Trudno więc przecenić rolę prasy, która to – wobec braku tradycji i wykształconych elit – niemalże samodzielnie budowała polską tożsamość Ziemi Lubuskiej. Można więc stwierdzić, iż w omawianym okresie zaobserwowano na tym obszarze integrację kulturową oraz komunikacyjną (Kowalczyk, 2008, s. 368-369).

Ze względów objętościowych podjąłem w artykule tylko najważniejsze zagadnienia związane z rolą prasy w procesie budowy tożsamości regionalnej na Ziemi Lubuskiej. Analiza treści i częściowo analiza zawartości wykazały częstotliwość i kontekst artykułów dotyczących Ziemi Lubuskiej. Wnioski, do których powyższe metody badawcze doprowadziły, są następujące:

- Prasa lokalna była głównym źródłem wiedzy mieszkańców o historii i tradycji Ziemi Lubuskiej. Poprzez akcentowanie polskości tych ziem prasa wzięła udział w procesie integracji tzw. Ziem Odzyskanych z resztą kraju i budowy ich nowej tożsamości.
- Największe natężenie tekstów dotyczących Ziemi Lubuskiej nastąpiło w pierwszych latach powojennych. Wówczas na obszarze tym osiedliły się setki tysięcy Polaków, którzy opuściwszy swoją dotychczasową „małą ojczyznę”, musieli odnaleźć ją na nowo na Ziemiach Zachodnich.
- Podział Ziemi Lubuskiej na dwa województwa w 1975 r. podważył zasadność dalszej budowy tożsamości mieszkańców wokół idei lubuskiej. Mimo początkowych prób stworzenia nowych koncepcji integracyjnych tak w Gorzowie, jak i Zielonej Górze, ostatecznie zdecydowano o podtrzymaniu „lubuskości” tych obszarów m.in. poprzez jej akcentowanie na łamach prasy lokalnej.
- Powrót Ziemi Lubuskiej jako jednego obszaru administracyjnego w 1999 r. był możliwy m.in. dzięki lokalnej prasie. To na jej łamach zrealizowano kampanię promującą pomysł stworzenia jednego województwa lubuskiego, często wbrew opinii lokalnych elit. Fakt, że kampania ta przyniosła zamierzone skutki, wskazuje na zasadność postawionej we wstępie tezy o istotnej roli prasy w procesie budowy tożsamości „małej ojczyzny” na Ziemi Lubuskiej.

Bez wątpienia podejmowany temat wymaga dalszych pogłębionych badań. Konieczne jest przeprowadzenie analizy zawartości poszczególnych tytułów celem oszacowania, jak wiele miejsca na ich łamach zajmowały artykuły poświęcone Ziemi Lubuskiej. Z kolei analiza treści zastosowana przy jednoczesnym uwzględnieniu perspektywy społeczno-politycznej kolejnych okresów historycznych powinna dać odpowiedź na pytanie o zakres i rezultaty prowadzonej w prasie kampanii jednoczącej społeczeństwo wokół idei lubuskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Blickle, P. (2002). *Heimat. A Critical Theory of the German Idea of Homeland*. New York: Camden House.
- Ciesielski, W. (1983). Prasa na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950. *Rocznik Lubuski* (12), s. 326.
- Domke, R. (2010). *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Fertiński, S. (1983). Organizacyjna funkcja Gazety. W: H. Ankiewicz, M. Skarbek (red.), *Gazeta Lubuska. Rodowód, tradycja, przegląd dorobku*, Zielona Góra: Komitet Organizacyjny „Święta Prasy”.
- Gierula, M. (2005). *Polska prasa lokalna 1989-2000*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Gierula, M., Jachimowski, M. (1990). Polska prasa lokalna po II wojnie światowej. W: J. Mikułowski (red.), *Prasa lokalna jako czynnik kształtowania się więzi lokalnych*. Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- Goban-Klas, T. (2004). *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-jr.
- Gorzela, G., Jałowiecki B. (red.). (1993). *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*. Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Hebda M. (1972). Gazeta – pomocnik partii. W: *Prasa Lubuska*. Zielona Góra: Komitet Organizacyjny „Święta Prasy – 72”.
- Jachimowski, M. (2006). *Regiony periodycznej komunikacji medialnej*. Katowice 2006: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- K. (1945, 29 sierpnia). Przykład: Zielona Góra. *Głos Wielkopolski* (182), s. 2.
- Kondek A. (1993). *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowanie produkcji książek w Polsce w latach 1944-1949*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Korcz, W. (1971). *Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kowalczyk, R. (2002). *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*. Poznań: Agencja „eSeM”.
- Kowalczyk, R. (2008). *Media lokalne w Polsce. Tom I*. Poznań: Wydawnictwo Contact.
- Kunicka, K., Kunicki, B., Szczepański, J. (1987). *Prasa gorzowska w latach 1945-1985*. Gorzów: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe.
- Lisowski, J. (1945, 11 listopada). O nowy typ człowieka na ziemi lubuskiej. *Ziemia Lubuska* (6), s. 2.
- Matuszewski, S. (1984). Ministerstwo Informacji i Propagandy. *Zeszyty Prasoznawcze* 1984 (3).
- Miroszowa, H. (1960). Reporter z Zielonej Góry. *Prasa Polska* 1960 (1), s. 7-9.
- Nodzyński, W. (1983). *Ćwierć wieku z „Nadodrzem”*. Zielona Góra: Komitet Organizacyjny „Święta Prasy”.
O czasopismo regionalne Wielkopolski (1945, 9 sierpnia). *Głos Wielkopolski* (162), s. 3.
- Od Redakcji (1981). *Informator Regionalnego Ośrodka Badań Społecznych Środkowego Nadodrza* (1a), s. 1.
- Od Redakcji (1971). *Przegląd Lubuski* (1), s. 1.
- Od Redakcji (1959). *Rocznik Lubuski* (1), s. 5.
- Olas Z. (1972). Gazeta i czytelnicy. W: *Prasa Lubuska*. Zielona Góra: Komitet Organizacyjny „Święta Prasy – 72”.
- Pałosz, J. (2010). Organ prasowy PZPR w okresie przemian ustrojowych i ekonomicznych 1988-1992. Na przykładzie „Gazety Krakowskiej”. W: Ł. Szurmiński (red.), *Media a rok 1989. Obraz przemian i nowe zjawiska na rynku*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-jr.
- Redakcja (1945a, 6 października). Zadanie nasze. *Ziemia Lubuska* (1), s. 1.
- Redakcja (1945b, 20 października). Nasza przyszłość. *Ziemia Lubuska*, s. 1.
- Szulczewski, M. (1964). *Prasa i społeczeństwo. O roli i funkcjach prasy w państwie socjalistycznym*. Warszawa: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”.
- Szulczewski M. (1960). Regionalizm, ale jaki?. *Prasa polska* 1960 (3), s. 2-4.
- Wasilewski, K. (2011). Karnawał „Solidarności” czy rządy „rozwoju i spokoju”? Gorzowska prasa partyjna i niezależna w walce o duszę społeczeństwa. W: T. Kozłowski, J. Olaszek (red.), *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Waśkiewicz, K. (1970). *Lubuskie środowisko literackie*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury.
- Zgierski, J. (1945, 22 sierpnia). Polska w nowych granicach. *Głos Wielkopolski* (175), s. 1.
- Zysnarski, J. (1998). Diariusz Gorzowski. *Ziemia Gorzowska* 1998 (11), s. 24.